Osiem powodów przeciw „związkom partnerskim” w Polsce

Zapowiedzi wprowadzenia instytucji związku partnerskiego są niepokojącym wyrazem lekceważenia Konstytucji RP i gotowości jej łamania. Ich zrealizowanie uruchomiłoby proces destrukcyjne dla instytucji małżeństwa, rodziny i szeregu wolności obywatelskich w tym wolności sumienia i religii, wolności słowa i prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami.

8 powodów dla których nie wolno (i nie trzeba) wprowadzać w Polsce „związków partnerskich”

W związku ze składanymi przez premiera Donalda Tuska zapowiedziami rozpoczęcia prac nad wprowadzeniem do polskiego prawa instytucji związku partnerskiego, powtarzanymi przez Marszałka Sejmu i Minister do spraw Równości, konieczne jest przypomnienie niektórych z powodów, dla których wprowadzenie instytucji związku partnerskiego (pod taką lub inną nazwą) jest niedopuszczalne lub bezzasadne. Należą do nich następujące racje:

1) instytucja związku partnerskiego jest nie do pogodzenia z Konstytucją RP – celem art. 18 ustawy zasadniczej było według

Zgromadzenia Narodowego niedopuszczenie do wprowadzenie takiej instytucji.

2) różne traktowanie różnych typów związków jest zgodne z zasadą równego traktowania i niedyskryminacji.

3) instytucja związku partnerskiego pozwala uzyskać przywileje, w tym finansowe, bez związanych z małżeństwem wymogów i obowiązków i przez to prowadziłaby do dyskryminacji małżonków.

4) ochrona interesów osób w związkach jednopłciowych jest możliwa bez tworzenia nowej para-małżeńskiej instytucji.

5) związki partnerskie to równia pochyła wiodąca do uznania za małżeństwo par jednopłciowych.

6) wprowadzenie instytucji związku partnerskiego otwiera drogę ograniczaniu wolności sumienia i religii, wolności gospodarczej, wolności słowa oraz prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami.

7) instytucja związku partnerskiego to w dalszej kolejności powoływanie do życia dzieci z intencją pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców za pomocą in vitro i surogacji.

8) Z prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jednopłciowych.

Rozwijając pokrótce powyższe punkty trzeba wskazać co następuje.

1) Instytucja związku partnerskiego jest nie do pogodzenia z Konstytucją RP – celem art. 18 ustawy zasadniczej było

według Zgromadzenia Narodowego niedopuszczenie do wprowadzenie takiej instytucji.

W przedmiocie instytucjonalizacji konkubinatów (hetero i homoseksualnych) wypowiadał się wielokrotnie zarówno Trybunał Konstytucyjny jak i Sąd Najwyższy. Przywołując stanowisko Sądu Najwyższego, Instytut Ordo Iuris wskazywał, że u źródeł artykułu 18 Konstytucji leży chęć uniemożliwienia instytucjonalizacji związków osób tej samej płci o czym jednoznacznie świadczą wypowiedzi uczestników Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Jest to świadomy, aksjologiczny wybór ustrojodawcy mający na celu zagwarantowanie normatywnego modelu rodziny opartej o małżeństwo mężczyzny i kobiety.

Jak już przypominaliśmy, z przebiegu prac nad ustawą zasadniczą wynika jednoznacznie, że „dodanie w Konstytucji określenia »jako związek mężczyzny i kobiety« nie miało na celu przede wszystkim ochrony nazwy »małżeństwo« przed rozszerzeniem jej zakresu w ustawodawstwie zwykłym. (…) Chodziło przede wszystkim o ochronę porządku prawnego przed wprowadzeniem paramałżeństw dla osób tej samej płci. Zarówno w parlamencie, jak i w mediach używano wtedy żargonowego wyrażenia »małżeństwa homoseksualne«, ponieważ nie dysponowano lepszą, zrozumiałą dla wszystkich nazwą. (…) Termin »(za)rejestrowany związek partnerski« wszedł do polskiej debaty publicznej dopiero po złożeniu do laski marszałkowskiej, w 2004 r., pierwszego projektu zawierającego taką nazwę. W pracach nad Konstytucją z 1997 r. chodziło o zakaz dotyczący istoty sprawy, a nie takiej czy innej nazwy.”

2) Różne traktowanie różnych typów związków jest zgodne z zasadą równego

traktowania i niedyskryminacji.

Wbrew twierdzeniom zwolenników instytucjonalizacji związków jednopłciowych, jej brak nie jest sprzeczny z zakazującym dyskryminacji art. 32 ust. 2 Konstytucji. Po pierwsze, osoby podejmujące aktywność płciową w związkach homoseksualnych, na takich samych zasadach jak wszyscy mogą wstąpić w związek małżeński z osobą płci przeciwnej.

Po drugie, jak wcześniej zauważaliśmy, zarówno polski Trybunał Konstytucyjny i Sad Najwyższy jak i Europejski trybunał Praw Człowieka wskazują, że zróżnicowane traktowanie obywateli przez instytucje państwowe ma charakter dyskryminacyjny tylko wówczas, gdy nie ma obiektywnego ani rozsądnego uzasadnienia. Dlatego „nie zawsze … odmienne potraktowanie stanowi o braku równości i o dyskryminacji. Ocena owego zróżnicowania sytuacji podmiotów zawsze wynika z ustalenia, czy zróżnicowaniu temu można przypisać uzasadniony charakter."[3] I gdzie indziej TK: "zakaz dyskryminacji wynikający z art. 32 ust. 2 Konstytucji RP nie jest tożsamy z zakazem różnicowania sytuacji podmiotów prawa. Jest to natomiast zakaz nieuzasadnionego, różnego kształtowania sytuacji podobnych podmiotów prawa, w procesie stanowienia oraz stosowania prawa." Zatem nawet podobne relacje mogą być traktowane w odmienny sposób jeżeli istnieje ku temu uzasadnienie (jeżeli takie uzasadnienie istnieje, różne traktowanie po prostu nie stanowi dyskryminacji). Tym bardziej więc w różny sposób można traktować różne związki. Innymi słowy, konstytucjonaliści podkreślają, że w zasadzie równości kryje się „założenie różnego traktowania podmiotów i sytuacji, które nie mają podobnego (identycznego) charakteru".

3) Instytucja związku partnerskiego pozwala uzyskać przywileje, w tym finansowe, bez związanych z małżeństwem

wymogów i obowiązków i przez to prowadziłaby do dyskryminacji małżonków.

Instytucja związku partnerskiego stanowi – wedle prezentowanych w minionych latach projektów – powielenie szeregu zasadniczych elementów instytucji małżeństwa. Należą do nich m.in. zawarcie związku w USC, zmiana nazwiska, wspólnota majątkowa, wspólne rozliczanie podatków, zwolnienie z podatku od spadku i darowizn czy zasiłek opiekuńczy.

Z kolei **faktyczne różnice między obu instytucjami sprowadzały się** (szczególnie w późniejszych projektach) **głównie do łatwości rozwiązania** związku partnerskiego i braku kreacji więzi prawnych między partnerem a dzieckiem drugiego partnera. Niekiedy przewidywano nawet możliwość jednostronnego wypowiedzenia umowy przez jednego z partnerów. Prowadziłoby to m.in. do banalizowania wspólnego pożycia i wytwarzałoby sytuację niepewności prawa w stosunkach z osobami trzecimi.

Tymczasem, jak podkreślił Sąd Najwyższy, "korzystne rozwiązania (np. podatkowe, w zakresie prawa spadkowego) są konsekwencją wysokich wymagań i oczekiwań wobec małżeństwa i mają realizować ochronę rodziny tworzonej przez zawarcie małżeństwa."[1] Tym samym, instytucję związku partnerskiego uznać należy za mechanizm obchodzenia przepisów statuujących obowiązki dla współmałżonków. Z tego powodu, instytucjonalizacja związków partnerskich dla osób płci przeciwnej prowadziłaby do dyskryminacji małżonków.

4) Ochrona interesów osób w związkach jednopłciowych jest możliwa bez tworzenia nowej para-małżeńskiej instytucji.

Zwolennicy instytucjonalizacji związków jednopłciowych twierdzą, iż obecne regulacje nie chronią konkubinatów (zarówno hetero jak i homoseksualnych) i traktują je jako

“prawnie indyferentne”.

W odpowiedzi wypada zauważyć, iż, po pierwsze, droga do zawarcie małżeństwa i związanej z tym ochrony jest dostępna dla wszystkich, zaś niekorzystanie z niej jest wolna decyzją konkretnych osób.

Po drugie, o czym już pisaliśmy, z braku postulowanej przez projektodawców instytucjonalizacji związków partnerskich w żaden sposób nie wynika ani zakaz sądowej ochrony interesów osób będących w takich związkach ani zakaz jakiejkolwiek regulacji sytuacji prawnej takich osób. Jak przypomniał Sąd Najwyższy normowanie określonych następstw prawnych pozostawania we wspólnym pożyciu jest dopuszczalne[2]. Obecnie zarówno orzecznictwo jak i doktryna stoją na stanowisku, że stosunki majątkowe między osobami pozostającymi we wspólnym pożyciu podlegają ocenie przez pryzmat przepisów właściwych dla tych stosunków, a więc dotyczących świadczenia usług w gospodarstwie domowym lub zakładzie pracy, przepisów regulujących funkcjonowanie spółki cywilnej (np. wspólne prowadzenie działalności gospodarczej), dotyczących współwłasności czy bezpodstawnego wzbogacenia.

Niezależnie od powyższego, osoby pozostające w nieformalnym związku mogą w oparciu o istniejące normy prawne zawrzeć umowę o dostarczenie środków utrzymania, faktyczną opiekę, powołać do dziedziczenia drogą testamentu czy upoważnić do określonych działań w sferze dotyczącej innej osoby. Niejednokrotnie nawet bez takiej umowy osoba pozostająca we wspólnym pożyciu korzysta z uprawnień z tym związanych takich jak gwarantowane przez ustawę o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta bądź możliwość wstąpienia w stosunek najmu po zmarłej osobie regulowaną art. 691 k.c., co zauważają sami projektodawcy.

Media już dziesięć lat temu wskazywały[3] niedwuznacznie, że osobom tej same płci kancelarie notarialne oferują kompleksowe usługi pozwalające zabezpieczyć interesy uczestników takiej relacji bez potrzeby uciekania się do sprzecznej z Konstytucją

instytucjonalizacji związków para-małżeńskich.

5) Związki partnerskie to równia pochyła wiodąca do uznania za małżeństwo par jednopłciowych.

Empiryczne dane z krajów, które wprowadziły związki partnerskie pozwalają stwierdzić, że jest to moment, po którym instytucja małżeństwa zazwyczaj nie odzyskuje już swojej pozycji. Ilustruje to m.in. przykład Niemiec, który „pokazuje, że instytucjonalizacja homoseksualnych konkubinatów łatwo prowadzi do wielu poważnych konsekwencji, de facto kwestionujących wyjątkową pozycję, gwarantowaną przez prawo małżeństwu. Staje się to możliwe m. in. dzięki aktywizmowi sądów konstytucyjnych. […] Od czasów wprowadzenia w 2001 r. instytucji zarejestrowanych związków partnerskich, FTK, wbrew jednoznacznej woli ustawodawcy, werbalnie potwierdzając swoje wcześniejsze orzecznictwo odnośnie szczególnej roli małżeństwa, konsekwentnie rozszerza na związki partnerskie, socjalne i podatkowe przywileje przysługujące do tej pory jedynie małżeństwom”

6) Wprowadzenie instytucji związku partnerskiego otwiera drogę ograniczaniu wolności sumienia i religii, wolności gospodarczej, wolności słowa oraz prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami.

Instytucjonalizacja związków jednopłciowych uruchomi, podobnie jak w innych krajach, proces zrównywania statusu takich związków z małżeństwem, prowadzony pod hasłem równego traktowania i niedyskryminacji. To będzie prowadziło do nieuchronnego uznania zwolenników tradycyjnego poglądu na małżeństwo za dopuszczających się dyskryminacji. Ich poglądy

będą w konsekwencji rugowane z życia publicznego za pomocą rosnącej prawnej, ekonomicznej i społecznej presji związanej z eskalacją kolejnych żądań: do ograniczania wolności sumienia i religijnej, wolności gospodarczej i wolności słowa oraz drastycznego ograniczenia prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami.

Doświadczenie krajów w których podważono naturalną tożsamość małżeństwa dobitnie to pokazuje. Agencje adopcyjne, właściciele domów wypoczynkowych, drukarze, organizatorzy wesel, domy opieki, uczelnie, urzędnicy, piekarze, właściciele kwiaciarni czy fotografowie są karani gdy odmawiają aktywnego wsparcia homoseksualnego stylu życia.

7) Instytucja związku partnerskiego to w dalszej kolejności powoływanie do życia dzieci z intencją pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców za pomocą in vitro i surogacji.

Konsekwencją wprowadzenia związków partnerskich byłoby podniesienie przez organizacje LGBT kolejnego żądania dotyczącego redefinicji instytucji małżeństwa a następnie kolejnego – adopcji dzieci. Polscy aktywiści LGBT mówią o tym otwarcie. 14 marca 2019 r. ówczesny wiceprezydent Warszawy Paweł Rabiej zapowiedział „etapowanie" znane później jako „plan Rabieja": „najpierw wprowadźmy związki partnerskie, potem równość małżeńską, a na koniec przyjdzie czas na adopcję dzieci".

Oznaczałoby to, po pierwsze, zgodę na powoływanie do życia dzieci z intencją **pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców**, co byłoby samo w sobie formą przemocy. Po drugie, zgodę na **handel** tak poczętymi dziećmi, kupowanymi od kobiet odpłatnie udostępniającym swój „brzuch".

8) Z prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jednopłciowych.

Z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, z Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, z Karty Praw Podstawowych UE, z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka ani z jakiegokolwiek innego prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jednopłciowych.

Mimo to Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z 12.12.2023 r. w sprawie Przybyszewska i inni v. Polska stwierdził, że brak możliwości prawnego uznania i ochrony związków jednopłciowych stanowi naruszenie prawa do poszanowania życia rodzinnego (art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka).

Jednak, jak zauważył Instytut ordo Iuris, wykonanie tego wyroku nie musi oznaczać instytucjonalizacji w sensie ścisłym tzn. uznania związków jednopłciowych za małżeństwa lub wprowadzenia związków partnerskich. ETPC nie mówi bowiem o obowiązku instytucjonalizacji, lecz o prawnym uznaniu i ochronie związków jednopłciowych, co jest pojęciem węższym. Jak słusznie zauważyli niektórzy sędziowie w zdaniu odrębnym do wyroku w analogicznej sprawie Buhuceanu i inni v. Rumunia, pojęcie „prawnego uznania nie równa się rejestracji. Państwa mogą wybierać spośród wielu możliwych środków zapewnienia prawnego uznania parom jednopłciowym.”

Podsumowanie

Zapowiedzi wprowadzenia instytucji związku partnerskiego są niepokojącym wyrazem lekceważenia Konstytucji RP i gotowości jej łamania. Ich zrealizowanie uruchomiłoby proces destrukcyjne dla instytucji małżeństwa, rodziny i szeregu wolności obywatelskich w tym wolności sumienia i religii, wolności słowa i prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie

ze swoimi przekonaniami. Dokonywanie zamachu na te fundamenty życia społecznego nie może być usprawiedliwiane lewicowymi sloganami, bezrefleksyjnie przyjmowanym przez część koalicji rządzącej, tym bardziej, że ochrona interesów osób w związkach jednopłciowych jest możliwa bez tworzenia nowej para-małżeńskiej instytucji.

adw. Rafał Dorosiński